

Młodzieżą trzeba się opiekować

Dwie różne korespondencje i wnioski z nich wypływające

Na wszystkich naradach w sprawie podniesienia jakości produkcji, które odbyły się w „Głosie” długo i gorąco rozprawiano o zagadnieniu młodzieży. Jedni twierdzili, że właśnie młodzież po nosi całą winę za złą jakość przędzy. Drudzy twierdzili wręcz co innego, a mianowicie: wina jest po stronie starszych robotników, którzy słabo opiekują się młodymi tkaczami i prządkami.

Do redakcji wpłynęło ostatnio dwie charakterystyczne korespondencje, świadczące, że nadal istnieją tu dwa „obozy” o różnych poglądach na rolę młodzieży w produkcji.

Zanim wyciągniemy odpowiednie wnioski w tej ważnej sprawie — podajemy w streszczeniu wyżej wspomniane korespondencje:

„Nasza ZMP-owska młodzież — piszą nam z PZPB Nr 6 — stara się dorównać starszym robotnikom i dąży wytrwale do poprawienia swych wyników produkcyjnych. Obecnie mamy zorganizowanych 11 — brygad młodzieżowych, w czym 8 brygad w tkalni. Wyniki pracy młodzieżowych brygad tkackich nie ustępują oszczędnościom brygad starszych robotników. Przeciętnie młodzieżowe brygady produkują ponad 80 procent prędy. Spośród członków ZMP, uczestniczących we współzawodnictwie, w ostatnim kwartale

wysunęło się 10 przodowników pracy, uzyskanymi przez siebie wynikami nie ustępują starszym robotnikom”.

Drugi nasz korespondent, tow. K. — wykwalifikowany przędzalnik, ocenia pracę młodzieży bardzo krytycznie.

„Poważna część młodzieży nie pracuje dobrze. Jedną z najdotkliwszych usterek naszej młodzieży jest jej płynność. Majster spojrzał krzywo, zwrócił uwagę, że maszyna na niego jest zostawiona w należytym porządku, albo na krosna założono artykuł, idący trochę gorzej, młodzież już zraża się i idzie szukać roboty gdzie indziej. I rzeczywiście, pracę znajduje. Bezrobocie w Polsce Ludowej, na szczęście, nie ma — maszyna stoi bezczynnie i czeka, aż ją wzięją taki wędrowny ptak, któremu to lub owo nie podobają się w innych zakładach”.

Prawda, jak zawsze, leży po środku.

Prawda jest, że znaczna część młodzieży pracuje dobrze, z zapałem i ofiarnie. Jest jednakże jeszcze wielu młodych robotników, którzy pracują źle, zmieniają miejsca pracy, bez powodów opuszczają pracę itp.

Zastanówmy się nad przyczynami tego stanu.

Wiadomo wszystkim, że doświadczony, wykwalifikowany robotnik

nie tylko nie porzuca swego zakładu pracy, ale niechętnie zmienia warsztat, przy którym pracuje przez kilka lat. Dlaczego więc występuje taka płynność wśród młodzieży? Odpowiedź nasuwa się łatwo każdemu, kto zna stosunki i warunki fabryki. Do fabryki i jej tradycji, do warsztatu pracy trzeba się przywiązać, pociąać. Potrzeba kilku lat pracy i — co najważniejsze, zrozumienia, że już nie pracujemy dla fabrykanta, ale dla siebie i dla wszystkich razem. Wówczas to przywiązanie zrodzi się rychło. Niestety, mało jeszcze dotychczas czynimy dla tego, aby młodych porządnie wyszkolić i zachęcić do rzetelnej pracy. Bardzo często zdarza się, że właśnie wykwalifikowany robotnik lub majster swym nieodpowiednim ustosunkowaniem do młodzieży przyczynia się do tego, że tkacz czy prządk, dopiero co przeszkoleni, szukają sobie pracy w innej fabryce, gdzie — tak się naszym „wędrowcom” wydaje — znajdują „dobrego” majstra.

Istnieją robotnicy, którzy na prawdę wkładają dużo serca w pracę nad wyszkoleniem młodzieży, ale niestety są i tacy, których praca zasługuje tylko na naganę.

Niektórzy majstrowie traktują młodego robotnika, którego trzeba przeszkolić, jako kogoś następnego mu na wieczne utrapienie i zgryzoty.

A rezultat? Ano, choćby prześledzić z „Bawelnianej Płatki”, na którą narzekają tkacze z całej Łodzi, że ze wszystkich zakładów bawelnianych w Polsce.

Tam zaś wszyscy mają jedno wytłumaczenie: w ciągu pół roku nie można zostać dobrą prządką. Nie prawdą! Kiedyś istotnie nie można było. Kiedyś trzeba było przez trzy lata zamaść, żeby dostąpić zaszczytu pracy przy maszynie. Kiedyś trzeba było trzy lata nosić cegły lub wapno, żeby zostać pomocnikiem murarza. Ale dziś z surowego człowieka w ciągu trzech tygodni robimy murarza! Bawiem teraz inaczej patrzmy, inaczej myślimy i inaczej uczymy.

Czas największy, żeby wszyscy to zrozumieli i zmienili swój stosunek do nauki i młodzieży.

Sprawa młodzieży w produkcji w zakładach łódzkich jest zagadnieniem poważnym i należy mu poświęcić więcej uwagi, niżeli

dotychczas — więcej uwagi, więcej czasu i więcej serca.

Trzeba przysiąc, że Podstawowe Organizacje Partyjne w wielu zakładach nie doceniały doniosłości tej sprawy. Jeszcze raz jako przykład wskażemy „Bawelnianą Płatkę”, gdzie partyjniacy do dnia dzisiejszego nie zaopiekowali się należycie młodzieżą, chociaż na każdej naradzie, zorganizowanej celem rozpatrzenia przyczyn złej przędzy, towarzysze wysuwają niemiennie wyżej wspomniany argument: „młodzież źle pracuje”.

Sprawy tej nie można sprowadzić tylko do kwestii złego czy dobrego majstra. Grupy partyjne i agitatorskie w zakładach, zatrudniających wiele młodzieży, powinny troskliwie zająć się nią. Trzeba radykalnie zmienić ustosunkowanie do sprawy szkolenia młodzieży. Płynność młodzieży w zakładach napewno ustanie, jeżeli każdy partyjniak szczerze zaopiekuje się kilkoma młodymi robotnikami, przekazując im cierpliwie swą wiedzę zawodową a jednocześnie przekaże im swe przywiązanie do warsztatu, do zakładu, wytwarzającego bogactwo dla całego społeczeństwa.

Chcemy z młodzieżą uczynić pracowników, więc trzeba należycie dbać o nią i nie szczędzić jej opieki. Musimy do niej podchodzić w ten sposób, aby praca stała się dla młodzieży radością, a fabryka miejscem szanowanym i ukochanym.

W Trehgornej Manufakturze



W Biurze Projektów kombinatu włókienniczego „Trehgornaja Manufaktura”. Na zdjęciu — E. Czernogłazkina opracowuje nowy wzór.

Konkurs na najlepszy zespół tkacki

Wyniki za październik

We wszystkich zakładach przeprowadza się obecnie bilans osiągnięć zespołów, które od 1 października biorą udział w konkursie.

Podajemy dziś dane z tych trzech zakładów, które już nadesłały nam obliczenia wyników produkcji swych zespołów.

W PZPB Nr 1 w ciągu października, zespół tow. Wacława Majewskiego, pracujący na 4-ch krosnach, osiągnął 71,2 procent ekstrę, 18 procent prędy, 10,8 proc. sekundy, przekraczając bazy produkcyjne o 17,6 proc. Drugi z kolei zespół tow. Amelii Kusman, pracujący na 12 krosnach, wyrobił 48,7 proc. ekstrę, 37,6 procent prędy, 13,7 proc. sekundy oraz 97,1 proc. bazy produkcyjnej. Trzeci zespół tow. Marii Sobolewskiej, pracujący na 2-ch krosnach, osiągnął 24,3 procent ekstrę, 55,9 proc. prędy, 18,9 proc. sekundy, 99 procent bazy produkcyjnej.

chalek, osiągnął 82,1 proc. ekstrę, 17,8 proc. prędy. Bazy wykonał w 122,3 proc. Trzecie miejsce zajął zespół tow. Ireneusza Marczykowskiego — 60,5 proc. ekstrę, 39,4 prędy.

W PZPB Nr 8 tylko jeden zespół konkursowy, tow. Bawolaka, przekroczył bazy akordowe o jeden procent, osiągając przy tym 47 procent ekstrę, 51 procent prędy. Zespół tow. Irenej Pol, który wyprodukował 61 procent ekstrę, 39 proc. prędy, wykonał plan w 97 procentach. Zespół tow. Wawrzosa — 41 procent ekstrę, 54 procent prędy, także nie wypełnił planu ilościowego.

Wyniki innych zespołów konkursowych za miesiąc październik, podamy wkrótce.

Nataliia Dubiaga

tkaczka Trehgornej Manufaktury im. Dzierżyńskiego w Moskwie

śle serdeczne pozdrowienia polskim włókniarzom

Podajemy poniżej nadesłane z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pozdrowienia od słynnej włóknianki radzieckiej, Natalii Dubiagi.

Podobnie, jak wszyscy ludzie rodziciele, interesuję się ogromnie poczynaniami Polski Ludowej i z całego serca cieszę się z bohaterstwem osiągnięć pracy bratniego narodu polskiego.

Przed dwoma laty, gdy uczestni-

czym w wycieczce delegacji Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego ZSRR, na własne oczy przekonałam się o sukcesach Polski.

Mnie, jako tkaczkę, interesował przede wszystkim przemysł włókienniczy. Najlepiej też zapamiętałam odwiedzin w fabrykach łódzkich. Włóknianki polskie bardzo się interesowały pracą radzieckich przodowników przemysłu włókienniczego. Postanowiłam więc pokazać nasze metody pracy w sposób poglądowy i w tym celu poprosiłam o uruchomienie osiemnastu warsztatów. Tkaczki polskie uważnie przyglądały się mojej pracy, a potem gawędziły przez długi czas.

Opowiedziałam im o sobie. O tym, jak na początku 1946 roku w naszej „Trehgornej Manufakturze” rozwinęły się ruch wielowarsztatowy. Za chwilę wówczas pracowałam na 16 warsztatach. Konieczność oszczędzenia tyłu warsztatów wywołała potrzebę zmiany systemu pracy, zmusiła do zastanowienia się nad technologią

W kraju radzieckim ogromna uwaga zwraca się na jakość produkcji. Przecież podobnie jak poeta albo kompozytor rozmawia z milionami ludzi językiem poezji i muzyki, tak my — tkaczki — rozmawiamy z ludem językiem tkanin...

Długo gawędziłam z moimi nowymi przyjaciółkami. Kiedy czytam obecnie w gazecie o pracy wielowarsztatowej w polskim przemyśle tekstylnym, cieszę się, że niejedna moja nowa znajoma stała się przodownicą.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pozdrawiam z całej duszy naród polski, ten naród, który z powodzeniem buduje u siebie podwaliny socjalizmu.

Fabryka Cewek Nr 3

musi ulepszyć jakość swej produkcji

W toczącej się obecnie walce o poprawę jakości produkcji przemysłu włókienniczego ogromną rolę odgrywa dobra jakość cewek przędzalniczych. Tymczasem, gdy w ubiegłym miesiącu odwiedziliśmy zakłady „Bawelnianej Szóstki”, usłyszeliśmy narzekania robotników skarżących się, że niektóre cewki, pochodzące z Fabryki Cewek Nr 3 są zbyt ciasne i nie wchodzi na wrzeciono. Inne znow są za szerokie i także nie na-

dają się do produkcji. Postanowiliśmy zbadać sprawę na miejscu.

Niedomagania w Fabryce Cewek

W obszernej sali rozchodzi się ostra woń amoniaku. Przy maszynach, służących do klejenia cewek krzątają się robotnicy. Szybko i sprawnie idzie im roboty. Łatwo jednak zauważyć, że w zakładach tych nie wszystko jest w całkowitym porządku. Uderzają nas pewne braki, które stanowczo powinny być usunięte. Oto w sortowni kobiety, układające cewki, nieodpowiednie wyrzucają na podłogę. Przechodząc przez salę można łatwo poślizgnąć się o nie. Ten sposób usuwania wadliwych cewek, zanieczyszcza salę i uczy robotnic marnotrawstwa. Należałoby tu umieścić specjalne skrzynki, przeznaczone na wybrukowany towar.

W niektórych paczkach, gotowych już do wysyłki, spostrzegamy cewki niejednolitego koloru. Świadczą to o niedokładnej pracy sortowni oraz o braku. Dla przędzalni bardzo ważny jest jednolity kolor cewek, co ułatwia odróżnienie gatunku przędzy. Po mieszaninie koloru cewek może spowolnić pomieszczenie przędzy. W paczkach, przeznaczonych dla fabryki w Tomaszowie, również widąc nierówne i niedokładnie przebrane cewki. Te zaniedbania powinny być najrychlej zlikwidowane, wywołują bowiem duże trudności w pracy fabryk włókienniczych.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Przędzalnia średnio-rzędna PZPB Nr 2

musi lepiej pracować

Plan oddziału tkalni przy PZPB Nr 2 od dłuższego już czasu poważnie kulaje. Chcąc zbadać przyczyny niewykonania planu przez oddział, zwróciliśmy się do najlepszego wielowarsztatowca, tkacza Władysława Kowalskiego. W odpowiedzi na moje zapytanie ujął on mnie pod rękę, przyprowadził do jednego ze swych krosien i pokazał mi niedawno przyślano osnowy z przędzalni średnio-rzędnej. Nie ulegało wątpliwości, osnowy te były fatalnie wprost wykonane. Liczne peki i zgrubienia powodują zryw i gniazda.

Nasz najlepszy tkacz, Kowalski, zdenerwowany i rozszalaony, pokazuje te wszystkie błędy i tłumaczy, że mimo najlepszych jego wysiłków praca nie idzie tak, jak iść powinna, a

Plan oddziału tkalni przy PZPB Nr 2 od dłuższego już czasu poważnie kulaje. Chcąc zbadać przyczyny niewykonania planu przez oddział, zwróciliśmy się do najlepszego wielowarsztatowca, tkacza Władysława Kowalskiego. W odpowiedzi na moje zapytanie ujął on mnie pod rękę, przyprowadził do jednego ze swych krosien i pokazał mi niedawno przyślano osnowy z przędzalni średnio-rzędnej. Nie ulegało wątpliwości, osnowy te były fatalnie wprost wykonane. Liczne peki i zgrubienia powodują zryw i gniazda.

Nasz najlepszy tkacz, Kowalski, zdenerwowany i rozszalaony, pokazuje te wszystkie błędy i tłumaczy, że mimo najlepszych jego wysiłków praca nie idzie tak, jak iść powinna, a

Zaloga PZPDz i G Nr 4

będzie walczyła o sztandar przechodni

Jak już donosiliśmy, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego ufundował Sztandar Przechodni Współzawodnictwa Pracy dla przodującego zakładu w naszym myśle jedwabniczo-galanterijnym. Pragnąc uzyskać ten sztandar zakład nasz postanowił podnieść dyscyplinę pracy i ożywić ruch współzawodnictwa przy pomocy rozległej akcji uświadamiającej o znaczeniu współzawodnictwa pracy. Obecnie zaloga naszych zakładów uczestniczy w 74 procentach w ruchu współzawodnictwa.

Kilka dni temu czytaliśmy w „Głosie Robotniczym”, że zaloga PZPJG Nr 8 postanowiła również sztandar ten zdobyć w pierwszym etapie.

Mimo, że zaloga Jedwabniczej 8-ki jest dla nas groźnym rywalem, to jednak dołożymy wszelkich starań, aby sztandar przypadł w udziale naszym zakładom — PZPDz i G. Nr 4.

M. Królikowski
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPDz i G. Nr

Z życia naszych zakładów pracy

Kluby racjonalizatorów pracują

PZPB Nr 1

W piątek, t. j. dnia 4 b. m. odbyło się zebranie członków Klubu z PZPB Nr 1. Chociaż Klub ten istnieje od niedawna, wpłynęły już do

Zarządu trzy wnioski racjonalizatorskie: dwa od ślusarzy, a jeden od majstra stolarskiego. Wnioski: te rozpatrzone zostały na zebraniu.

PZPB Nr 2

Zakłady „Bawelnianej Dwojki” zorganizowały w tych dniach Klub Racjonalizatorów i Wynalazców. Przewodniczącym został kierownik działu elektrotechnicznego, Antoni Chmielewski, wiceprzewodniczącym, znany racjonalizator, tow. Antoni Zawadzki, sekretarzem komisarz oszczędnościowy, tow. Kazimierz Czok. Do Zarządu weszli przedstawiciele organizacji podstawowej i Rady Zakładowej. Klub wyłonił sek-

cję: przedziałniczą, tkacką, wykonawczą i mechaniczną. Zebrania sekcji, na których odbywać się będą planowanie ruchu racjonalizatorskiego, urządzone zostaną co miesiąc. Klub Racjonalizatorów ma obecnie do rozpatrzenia trzy wnioski kierownika brygady Bernera, ślusarzy: Władysława i Włodzisława oraz wspólny pomysł majstra tkackiego Pacanowskiego i kierownika Michalkiewicza.

PZPB Nr 7

W PZPB Nr 7 Zarząd Klubu rozesał deklaracje wszystkim racjonalizatorom i sympatykom. Zgodzenia napytują dość kocznie. Do tej pory wnioski rozpatruje specjalna komi-

szja, ponieważ Zarząd Klubu jest na razie tymczasowy. Dopiero przy końcu b. m. odbędzie się walne zebranie, na którym zostanie wybrany nowy stały zarząd Klubu.

Głos Kobiet

Życiorys — który uczy i wychowuje

Miliony kobiet radzieckich nad biografią Wielkiego Stalina

W Związku Radzieckim rozeszły się miliony książek, zawierających życiorys Generalissimusa Stalina. Pierwsze wydanie życiorysu liczyło 4 miliony, drugie przekroczyło 6 i pół miliona egzemplarzy. Książkę wydano w 61 językach.

Miliony obywateli radzieckich, robotników, chłopów, inżynierów, techników, nauczycieli, lekarzy, studentów i uczonych studiują dziś życiorys Wielkiego Stalina, bowiem jego życie to dzieje bohaterów walk i zwycięstw robotników, chłopów i inteligencji, to historia Partii Bolszewickiej. Książka ta czytana jest przez cały naród radziecki.



Jeden z pokoi lokalu partyjnego w fabryce „Krasnyj Bohatyr” w Moskwie. Wielki afisz na ścianie. Czytamy — Życiorys tow. Stalina — to biografia najwybitniejszego człowieka naszej epoki, myśliciela, polityka, wodza i wychowawcy milionów robotników całego świata.

W pokoju zaczynają się zbierać robotnicy i robotnice działu gumowego, aby studiować dzieje życia Stalina. Członkowie grupy zbierają się w tym celu co tydzień. Każdy ma ze sobą niewielką książeczkę w czerwonej oprawie, na której czytamy złotymi literami wryty napis — Józef Stalin: życiorys.

— Jaka to ciekawa książka — mówi Eudoksja Stoliarowa — ta wspaniała historia wielkiego człowieka. Czytając ten życiorys uczę się tyłu rzeczy! Nasze koło powstało jesienią ubiegłego roku. Nikt nie opuszcza zebrania. Życiorys tow. Stalina po prostu nas porwuje. Każda przeczytana strona pokazuje nam w sposób coraz jaśniejszy oblicze wodza całej postępowej ludzkości. Dzisiejsze nasze zebranie poświęcone jest zapoznaniu się z rolą jakiegoś Stalina odegrał w Wielkiej Wojnie toczzonej przez Związek Radziecki z hitlerowskim. Gdy przeczytałam ten rozdział, przeżyłam na nowo lata wojny. W pamięci mej stały znowu te chwile, gdy faszysty zajęli nasze ziemie, niszcząc wszystko na swej drodze, i wypę-

dzając oraz mordując ludność. Cóż by się z nami wszystkimi stało bez tow. Stalina! To jemu, wielkiemu Stalinowi, kontynuatorowi nieśmiertelnego dzieła Lenina, zawdzięczamy nasze zwycię-

Pokój usuwa zniszczenia wojny Kobiety radzieckie przy pracach odbudowy



Zaledwie uwolniono Stalingrad od hord hitlerowskich, a już tysiące mieszkańców tego miasta ruszyły do jego odbudowy. Szalała jeszcze wojna na ziemiach Związku Radzieckiego, nęca słychać było huk armat, ale ludzie Stalingradu nie chcieli patrzeć na ruiny i zgłuszają z założonymi rękoma. Wówczas to padł głos prostej

stwu nad najstraszniejszym z wrogów — faszyzmem.

Do naszej rozmowy przyłączają się inni „uczniowie”. Eufrosina Altunina wspomina o tym, jak tow. Stalin, zdemaskowawszy cele wojny hitlerowców, wezwał lud radziecki do przestawienia całego wysiłku na potrzeby wojny. — Tow. Stalin obudził wśród ludzi siłę ducha i wiarę we własne siły. Myśmy przeobrażili dla potrzeb wojny nie tylko całą gospodarkę, ale nawet nas samych. Od waga i ofiarność — to były cechy, które ze specjalną siłą wystąpiły wśród naszych ludzi. I w tych ciężkich czasach nasz wielki Stalin był nam przykładem.

Maria Pronina stara robotnica miesza się do rozmowy. — Prawdę mówi Altunina. Obywatela radzieckiego oddali wszystko, by uratować ojczyznę. Niepokonana siła całego narodu stanęła przeciwko Hitlerowi. Tow. Stalin wydał rozkaz, ażeby armie, zmuszone do odwrotu, stwarzały wrogowi jak najgorsze warunki. Ani jedna lokomotywa, ani jeden wagon, ani jeden litr benzyny, ani okruszyna chleba nie miały wpaść w ręce wroga. Pomyślcie tylko — Stalin wydał te rozkazy dlatego, że wiedział jak można być pewnym ludzi radzieckich. Zniszczyliśmy własnymi rękami to, co zbudowaliśmy byle nie wpaść w ręce wroga.

Ale w naszym kraju pod mądrym kierownictwem tow. Stalina

na rany, zadane wojną, są energicznie leczone. Dobrobyt wzrasta, rozwija się nasza gospodarka narodowa, widzimy olbrzymi rozkwit nauki i sztuki.

Dziś kraj nasz walczy o pokój i demokrację na całym świecie.

Macie rację — mówi tow. Kruściłow — dziś uczucia i myśli ucieleśnionych całego świata kierują się w stronę tow. Stalina, największego człowieka naszych czasów, gdyż żyje on jedynie dla ludu. Stalin jest sztandarem naszej epoki.

Kraj Socjalizmu — krajem równouprawnienia Kobiety u steru Państwa Radzieckiego



Nadieżda Grekowa Bakty Gul Altibajewa Tatjana Zujewa

W konstytucji Związku Radzieckiego czytamy: „Kobiety korzystają z tych samych praw, co i mężczyźni, we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego, społecznego i politycznego”. Sformułowanie to nie pozostało martwym paragrafem. W krajach Związku Radzieckiego kobieta jest pełnoprawnym obywatelem, którego praca otoczona jest szacunkiem i uznaniem.

Kobietom w Związku Radzieckim powierza się ważne i odpowiedzialne postępowania. Do Najwyższej Rady ZSRR wybrano 277 kobiet. W najwzwyższych radach republik zasiada ponad 1200 kobiet. 503 kobiety piastują mandaty poselskie w radach republik autonomicznych.

Tatjana Zujewa jest wiceprzewodniczącą Rady Ministrów Federacyjnej Republiki Rosyjskiej. Aby mieć wyobrażenie o ogromie pracy, spoczywającej na jej barkach, wystarczy powiedzieć, że do jej resortu należą sprawy oświaty, zdrowia i ubezpieczeń społecznych, oraz sprawy kultury i sztuki.

Maria Suryczewa jest wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej w Moskwie. Zajmują się ona szkołami, żłobkami, domami dziecka, odpowiada za pracę na odcinku sztuki, kina i radi.

Bakty - Gul Altibajewa jest przewodniczącą Rady Najwyższej Czuwaskiej Autonomicznej Republiki i wiceprzewodniczącą Rady Najwyższej ZSRR. W Autonomicznej Re-

Wzór zapалу i ofiarności Wielka poetka radziecka — Wera Inber

Jesienią 1941 roku, gdy Leningrad był obleżony przez Niemców, przybyła do miasta ostatnim już pociągiem Wera Inber, poetka znana w całym Związku Radzieckim. Pozostawiła córkę i wnuka w Moskwie, ażeby dzielić ciężar i niebezpieczeństwa obleżenia ze wszystkimi mieszkańcami Leningradu. Pracowała w szpitalu, opiekując się rannymi i chorymi. Walczyła o Leningrad podnosząc na duchu bohaterów obrońców tego miasta. W najcięższych dniach, osłabiona zimnem i głodem, nie przestaje, przemawiać przez radio, wygłasza płomienne przemówienia w fabrykach, podtrzymuje ducha obywateli Leningradu swą twórczością piśarską. Tu powstają piękne strofy poezji poświęconych kobietom Leningradu, odgrywającym tak wielką rolę w obrocie tego miasta. Mimo najstraszniejszych warunków obleżenia w dzielnicach Wery Inber, powstałych w walczącym Leningradzie, jest niezachwiana w wiarę w ostateczne zwycięstwo nad wrogiem. Od-



znaczona Premią Stalina przez wodniczkę sekcji poetów Związku Literatów radzieckich, Wera Inber mimo, że jest już starszą kobietą, pracuje z zapalem młodzieńcy. W dzielnicach jej znajdujemy odbicie tęsknot całej pragnącej wolności, pokoju i postępu ludzkości.

Kim są te wybitne kobiety narodu radzieckiego? Są to najlepsze pracownice, oddające wszystkie swe siły i uzdolnienia, ażeby ich ojczyzna radziecka stała się jeszcze potężniejsza.

Wiele z tych kobiet przeszło długą drogę, zanim objęło najwyższe, odpowiedzialne postępowania w państwie radzieckim. Dzisiejszy poseł i wysoki urzędnik Grekowa, zaczęła pracować, jako pastuszka u kulaka. Ale przyszła Rewolucja Październikowa i Nadieżda Grekowa mogła się uczyć. Wielkie zdolności pozwoliły jej dojść do stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Spożywczego Ukrainy ZSRR.

Typowa także jest droga awansu społecznej Matrony Simonjenkowej, posła do Rady Najwyższej ZSRR.

JAK SIĘ UBRAĆ



W obecnym sezonie w dalszym ciągu modne są łączenia dwu różnych materiałów, trykotu z wełną lub futra z wełną (szczególnie praktyczne w zastosowaniu do przeróbek).
Kawalkiem barwnej wełny w kratę lub w paski możemy ładnie odświeżyć starą niemodną sukienkę:
1. praktyczna kamizelka która zrobimy ze starej za krótkiej wełnianej bluzki.
2. barwny szalik w kratę lub paski jako ciekawy moment dekoracyjny do starej sukienki.
3. wstawka w stanie z materiału w kratę lub w paski — praktyczny sposób podłużenia sukienki.
4. karczek i baskinka z materiałów w kontrastowych kolorach tworzy efektowną całość skromnej sportowej sukienki.

A. S. Makarenko

Wychowanie w rodzinie

Najwięcej zajmuje rodziców zagadnienie, jak należy postępować z tak zwanymi leniwymi dziećmi. Trzeba tu zaznaczyć, że lenistwo, to znaczy niechęć do pracy, bardzo rzadko może na wylumaczyć zły stan zdrowia, słabością fizyczną, apatią. Jeżeli tak jest, najlepiej oczywiście udać się do lekarza.

Najczęściej jednak lenistwo jest skutkiem niewłaściwego wychowania. Rozwija się ono wtedy, kiedy rodzice nie wyrabiają w dziecku od najmłodszych lat energii, nie uczą go pokonywania trudności, nie budzą w nim zainteresowania pracą i zdolności odczuwania zadowolenia z wykonanej pracy.

Walcząc z lenistwem można tylko w jeden sposób: wciągając stopniowo dziecko w świat pracy i budząc powoli zainteresowanie nią.

Zwalczając lenistwo można jednocześnie usunąć jeszcze inne wady. Są dzieci, które gotowe bywają spełniać każdą robotę, ale czynią to bez zapału, bez ciekawości, bezmyślnie

Jak należy postępować z t. zw. dziećmi leniwymi

i obojętnie. Pracują tylko dlatego, że chcą uniknąć przykrości i wymówek. Taka praca podobna jest do wysiłku konia roboczego, prowadzi do zupełnej zatury samokrytycyzmu.

Wyrastają z tych dzieci ludzie, przez całe swe życie zawsze kogoś obsługujący, pomagający komus, nawet temu, kto nic nie robi. Państwu radzieckiemu nie jest potrzebna taka praca koni roboczych, nie są mu potrzebni ludzie, nie umiejący stawiać moralnych wymagań ani własnej pracy, ani pracy innych.

Prawda, że w naszym państwie już nie jest możliwy wysiłek człowieka w produkcji, ale nie brak jeszcze ludzi, chcących do korzystania z cudzej pracy w środowisku domowym, w życiu rodzinnym.

Nasze dzieci muszą być tak wychowane, żeby nie mogły stać się przedmiotem niczyjego wysiłku, żeby żadne eksploatacyjne zapędy nie mia-

ły nawet w domowych warunkach gruntu, na którym mogłyby się rozwijać. Rodzice muszą bacznie przestrzegać, żeby starsze rodzeństwo nie posługiwało się pracą młodszych inaczej, niż w granicach wzajemnych przysług, żeby w życiu rodzinnym nie było żadnej nierówności w zakresie pracy.

Trzeba powiedzieć jeszcze kilka słów o jakości roboty. Znaczenie jej musi być rozstrzygające, trzeba zawsze wymagać wysokiej jakości i wymagać poważnie. Naturalnie, dziecko często nie ma ani tyle doświadczenia, ani sił fizycznych, aby wykonać robotę doskonale pod każdym względem. Toteż trzeba wymagać od niego takiego wypełniania pracy, które nie przekracza ani jego sił, ani możliwości wykonania.

Nie należy przy tym karcić dziecka za marną robotę, nie trzeba zawstydzać go, ani robić mu wymówek.

Trzeba po prostu powiedzieć spokojnie, że praca nie jest wykonana, jak należy, że musi być przerobiona, poprawiona czy nawet przeprowadzona na nowo. Nigdy jednak nie powinni rodzice odrabiać jej za dziecko, co najwyżej mogą wykonać tę część roboty, która przechodzi jego siły. Będzie to tylko naprawienie pomyłki, jaką popełnili, dając dziecku zbyt trudne zadanie.

Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami stosowania w dziedzinie pracy kar oraz nagród. Samo wykonanie zadania powinno dawać dziecku zadowolenie i radość. Najlepszą nagrodą za trudny powinien być uznaniem dla jego pracy, dla jego wynalazczości, pomysłowości, metod pracy. Ale i tym uznaniem nie trzeba zbytnio szafować, zwłaszcza nie trzeba go wyrażać w obecności znajomych i przyjaciół. Tym bardziej nie należy karać za nie wykonanie lub nie wykonanie roboty, lecz bezwzględnie doprowadzić do tego, aby mimo wszystko została ona dobrze spełniona.

